

MIROSŁAW GOŁUŃSKI

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

KUPIEC I MIŁOŚĆ

IMAGOLOGICZNE SPOJRZENIE NA „AMERYKANINA”
HENRY’EGO JAMESA I „LALKĘ” BOLESŁAWA PRUSA

IMAGOLOGIA, KTÓRA STANOWI metodologiczną podstawę tego studium, skupia swą uwagę przede wszystkim na społecznie wytworzonych obrazach zarówno Obcych/ Innych, jak i siebie samych. Nie może więc zaskakiwać, że badania te są ściśle związane z komparatystyką¹. Są one przeprowadzane z jednej strony w obszarze *stricte* językowym, z drugiej zaś – w szeroko rozumianej przestrzeni ikonicznej, poczynawszy od obrazów malarskich czy filmowych² – aż po przedstawienia literackie. U podstaw tego sposobu postrzegania kulturowych artefaktów leży rozróżnienie Joepa Leerssena, wedle którego: „Obrazy nie są refleksją nad tożsamością, lecz ustanawianiem rozpoznawalności”³. Rysując historyczne podstawy imagologii, holenderski uczony zwrócił uwagę, że przed ustanowionym w XIX wieku nowoczesnym pojęciem narodu, które przekształciło myślenie o narodowych stereotypach, konkurowały między sobą dwie koncepcje determinujące powstawanie stałych cech społeczeństw: naturalna i społeczna. Wedle pierwszej, której

- 1 L. Wiśniewska, „Stoffgeschichte”, *imagologia i konstruktywiczne uprawomocnienia komparatystyki*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2011, R. 4 (46), s. 233–244.
- 2 Por. A. Davies, *Resurrecting Carmen: Sexual and Ethnic Identity in the Cinema*, w: *Image into Identity. Constructing and Assigning Identity in a Culture of Modernity*, ed. by M. Wintle, Amsterdam 2006, s. 211–222.
- 3 J. Leerssen, *Imagology: History and Method*, w: *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters. A Critical Survey*, ed. by M. Beller, J. Leerssen, Amsterdam 2007, s. 27.

przedstawicielem był Monteskiusz, warunki klimatyczno-geograficzne wpływają na ludzki charakter, z kolei reprezentowana przez Davida Hume'a opcja druga wskazywała na relacje społeczne jako czynnik warunkujący społeczne działanie w świecie⁴. Temu studium zdecydowanie bliższa jest tradycja związana z angielskim myślicielem, ponieważ koncentruje się na ukazaniu różnic w byciu tytułowym „kupcem” w ramach imagologicznej wyobraźni różnych społeczeństw: polskiego i amerykańskiego.

Większość studiów imagologicznych jest poświęcona wytwarzaniu obrazów innych, czy to w wywołanym położeniu geograficznym sąsiedztwie⁵, czy to z powodu historycznego spotkania⁶, czy też – co stanowi szczególnie obszar zainteresowań w powiązaniu ze współczesnym dyskursem postkolonialnym – wytwarzaniu obrazu społeczeństw pozaeuropejskich przez europejskich kolonizatorów⁷. Drugim, rzadziej reprezentowanym, lecz nie mniej ważnym wątkiem jest badanie społecznych obrazów samych siebie lub bliskich obcych, a więc wszelkiego typu mniejszości wewnątrz dominującej grupy⁸. I właśnie ustanawianie obrazu konkretnej grupy społecznej poprzez reprezentatywny przykład jej przedstawiciela opisanego i scharakteryzowanego w tekście literackim będzie mnie interesowało w tym studium. Wyjątkowe zbieżności w strukturalnie rozumianych historiach Stanisława Wokulskiego i Christophera Newmana pozwalają podjąć się ich komparatystycznej analizy imagologicznej. Bohaterowie *Amerikanina* i *Lalki* zostali ze sobą zestawieni do tej pory tylko raz – w opublikowanym niedawno studium Ewy Paczoskiej⁹.

- 4 J. Leerssen, *The Poetics and Anthropology of National Character (1500–2000)*, w: j.w., s. 71.
- 5 Por. D. Ajdaczyk, *Zmiana tożsamości narodowej a opozycja 'swój' / 'obcy'*, „Etnolingwistyka” 2008, nr 20, s. 149–157.
- 6 Por. M. Gołuński, *Pierwsza krucjata oczami kobiet („Aleksjada” Anny Komneny i „Krzyżowcy” Zofii Kossak)*, w: *Mity i motywy w perspektywie komparatystycznej. Komparatystyka między Mickiewiczem a dniem dzisiejszym III*, pod red. L. Wiśniewskiej, Bydgoszcz 2013, s. 113–138.
- 7 Temu zagadnieniu został poświęcony cały tom serii *Studia Imagologica*, opisujący na różnych poziomach obraz Afganistanu wśród Brytyjczyków. Por. *Chasing Tales. Travel Writing, Journalism and History of British Ideas about Afghanistan*, ed. by C. Fowler, Amsterdam 2007.
- 8 Por. P. Gilbert, *Republics, Tribes and National Characters*, w: *Image into Identity...*, s. 119–129.
- 9 E. Paczoska, *Amerikanin i Polak w Paryżu (Henry James – Bolesław Prus)*, „Napis” 2015, seria XXI, s. 222–234. Autorka dogłębnie i bardzo precyzyjnie przedstawia w swym artykule (tamże, s. 223–226) związki i zbieżności między bohaterami *Amerikanina* i *Lalki*. Niniejsze rozważania są w dużym stopniu pogłębionym spojrzeniem z innej perspektywy na niektóre z przedstawionych przez badaczkę zbieżności.

Powieści Bolesława Prusa i Henry'ego Jamesa powstały niemal równoległe¹⁰, dzieli je bowiem zaledwie dekada – *Lalka* powstała w latach 1887–1889, *Amerykanin* – w latach 1876–1877. Losy głównych bohaterów są – co podkreśla również Paczoska – strukturalnie prawie identyczne. To powoduje jednak, że nietrudne do wydobycia różnice między nimi pozwolą ukazać też zasadnicze rozbieżności w interesującym mnie tutaj imagologicznym budowaniu obrazu kupca w społeczeństwie. Podejmę próbę porównania ugruntowującego obraz członka jednej grupy/kłasy społecznej w narracji w różnych kulturach – polskiej i amerykańskiej. Podobne studium odnoszące się do sztuki filmowej zaproponował Phil Powrie¹¹. W swym tekście badacz porównał kreacje aktorskie we francuskiej i amerykańskiej wersji historii *Carmen*, nakręcone niemal w tym samym czasie. Porównując grę przede wszystkim Viviane Romance i Rity Hayworth, uczony ukazał związane z narodowością i kulturą różnice między pozornie identycznymi kreacjami (film *Love of Carmen* powstały trzy lata po francuskiej wersji oskarżano o plagiat¹²).

Obaj bohaterowie moich rozważań są kupcami. Co więcej, obaj również nieszczęśliwie zakochali się w pannach z arystokratycznych domów, tak więc już wskazane podobieństwa mogą zadziwiać i zachęcają do uważnego przyjrzenia się obu narracjom. A zewnętrzne podobieństwa okazują się wręcz uderzające.

KUPIEC

Struktura dróg kupieckiej kariery Stanisława Wokulskiego i Christophera Newmana wygląda bardzo podobnie¹³. Biedne dzieciństwo, konieczność wczesnego zadbania o własny byt na najbardziej podstawowym poziomie; udział w wojnie po stronie przegranych (powstanie styczniowe w przypadku Stanisława i walka Christophera po stronie konfederatów), z których obaj wychodzą pozbawieni złudzeń, co do sensu i znaczenia wojny (A, 34); mozolne dorabianie się majątku (ożenek Wokulskiego, późniejsze interesy robione w czasie wojny i nastawienie wyłącznie na zarabianie pieniędzy New-

10 Jest możliwe, że Prus znał powieść Jamesa, skoro ukazała się ona w Polsce zaledwie rok po amerykańskiej premierze. Por. tamże, s. 223.

11 Ph. Powrie, *Embodying the Nation: Viviane Romance in "Carmen" (1945) and Rita Hayworth in "Love of Carmen (1948)"*, w: *Image and Identity...*, s. 224–236.

12 Tamże, s. 224.

13 Wszystkie cytaty z *Lalki* pochodzą z następującego wydania: B. Prus, *Lalka*, t. 1–2, oprac. i wstęp J. Bachórz, Wrocław 1998; są oznaczone literą „L” oraz numerem tomu (cyfra rzymska) i strony (cyfra arabska). Powieść Jamesa cytuję za wydaniem: H. James, *Amerykanin*, przeł. J.D. Zaus, D. Gębicka, Warszawa 2016 (odwołania są oznaczone literą „A” oraz numerem strony).

mana, który handlował, czym się dało – od balii do skór – A, 35), wreszcie dojście do poczucia zamożności (czy wręcz bogactwa w przypadku Newmana) i chęć zaspokojenia własnych potrzeb (w obu wypadkach istotną potrzebą jest ożenek z odpowiednią kobietą, obaj panowie lokują swoje uczucia w młodszych od siebie, mniej więcej dwudziestosiedmioletnich kobietach z arystokratycznych domów¹⁴). Warto też dodać, że zakończone niepowodzeniem zaloty zmieniają życie obu bohaterów w sposób nieodwracalny (Amerykanin co prawda nie zniką/nie popełnia samobójstwa, lecz jego relacje ze światem nigdy nie będą już takie jak przedtem i prawdopodobnie pozostanie w stanie bezzennym, czując się ofiarą niemoralności francuskiej arystokracji).

Zarysowane tu struktury są identyczne w punktach węzłowych, bywa jednak, że pozostają wobec siebie lustrzanymi odbiciami. Życie obu bohaterów przebiega w zbliżony sposób, lecz trudności, z którymi muszą się mierzyć, są zupełnie różnej natury, nawet jeśli fabularnie wydają się podobne. I nie ma w tym przypadku, ponieważ każdy z pisarzy realizował, podtrzymywał (jeżeli chodzi o Prusa, wręcz współtworzył¹⁵) obraz kupca, skierowany do własnego społeczeństwa.

Przed podjęciem szczegółowej analizy komparatystycznej należy odnotować związane ze sobą dwie istotne kwestie kompozycyjne różniące przywołane powieści. Obie mają bezpośredni związek z głównymi bohaterami. W *Lalce* losy Wokulskiego oświetlają w dużo większym stopniu powieściowcy bohaterowie aniżeli narrator¹⁶. W efekcie zostaje on wyodrębniony ze społeczeństwa, które – jak się okaże – w toku całej powieści stanowi dla niego największe wyzwanie. To sprawia, że widzimy zmagania bohatera, który jest nieomalże obcy dla swoich, a na każdym kroku podkreśla się jego odmiennosc. Christophera Newmana z kolei poznajemy albo z jego własnych wypowiedzi, albo z narratorskich komentarzy. Odmiennosc narracyjnego punktu widzenia wynika z faktu, że tytułowy bohater *Amerykanina* jest

14 Nawet w odniesieniu do stanu cywilnego uczestników mamy podobieństwa, choć jednocześnie znaczące odwrócenie: Wokulski jest czterdziestopięcioletnim wdowcem (po znacznie starszej od siebie Minclowej), Łęcka – dwudziestopięcioletnia panną na wydaniu; Newman – niespełna czterdziestoletnim kawalerem, jego ukochana zaś – de Cintré – dwudziestosiedmioletnią wdową, wydaną za mąż wbrew własnej woli za ponad sześćdziesięcioletniego starca, gdy miała osiemnaście lat.

15 M. Micińska, *Między Królem Duchem a mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku (1890–1914)*, Wrocław 1995, s. 261 i n.

16 J. Bachórz, *Wstęp*, w: B. Prus, *Lalka*, t. 1, Wrocław 1998, s. XXXIX i n.

zderzany z obcą dla siebie kulturą Starego Świata¹⁷. W efekcie bohater zostaje wykreowany jako archetyp pewnego społecznego typu, co podkreślają jego imię i nazwisko: zresztą sam tłumaczy, że imię zostało mu nadane na cześć odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba (A, 56); nazwisko z kolei jest znaczące (Newman – Nowy Człowiek). Trudno o bardziej dobitne pokazanie nowości, a zarazem nowoczesności tej postaci.

Do zakończenia „przygód wojennych” losy Wokulskiego i Newmana są niemal identyczne. Pierwszy miał marzenia, ale musiał pracować w winiarni, poniewierany przez gości, drugiego, „kiedy miał czternaście lat, sytuacja życiowa rzuciła [...] na ulicę, gdzie musiał zarabiać na codzienną kolację” (A, 35). Powstanie i wojna domowa, w której wzięli udział już jako dorośli mężczyźni, nie dały im majątku, za to rozwiały wiele złudzeń. Choćby surowa ocena romantyzmu, dokonana przez bohatera *Lalki*, dobitnie, choć przy pomocy teatralnego gestu wyrażona w scenie w Paryżu, pokazuje, jaką lekcję Wokulski wyciągnął z powstańczych doświadczeń. Z kolei u Newmana „cztery lata pobytu w armii wzbudziły [...] gniew i pozostawiły gorzką świadomość marnowania rzeczy cennych – życia, czasu, pieniędzy, «elegancji»; a także świadomość zbyt łatwego osiągnięcia celu; i z całą pasją zajął się poszukiwaniem spokoju” (A, 34).

Kluczowe różnice pojawiają się w tle historii zdobywania przez obu mężczyzn majątku i wysokiej pozycji społecznej. Obaj dochodzą do niej o własnych siłach i dzięki własnym talentom. I w tym sensie można ich zakwalifikować do grupy *self-made* manów. Droga Newmana do majątku była oczywistym wyborem:

[...] jedynym celem Christophera Newmana było bogacenie się. Doszedł do wniosku, że zawsze zdany jest wyłącznie na siebie i sam powinien zdobyć klucz do fortuny. Musi korzystać z każdej nadarzającej się sposobności, z której należy wyrwać najwięcej i najlepiej. Ta idea całkowicie przesłaniała mu horyzont i zaprzętała całą wyobraźnię. Życie było dla niego zwykłą grą, na którą wysoko postawił.

(A, 36)

Ten bardzo wymowny fragment poprzedza jednak myśl, którą należy rozpatrzyć wraz z nim: Newman odkrył, że „w życiu istnieje coś potężniejszego od jego woli. Jednak to tajemnicze «coś» mogło okazać się tylko złem, a zatem zmobilizował wszystkie siły, by przeciwstawić się owej mocy” (A, 34).

Bez drugiego z przywołanych właśnie cytatów bohater *Amerikanina* jawi

17 Co zresztą stanowi nieomal „znak firmowy” prozy Henry’ego Jamesa, przez badaczy widzianego w roli łącznika między Starym a Nowym Światem i w ten sposób odróżnianego w swej „wielkości” od innych amerykańskich pisarzy swoich czasów, np. Hermana Melville’a. Por. P.K. Roy, *Henry James & His Prose*, Jaipur 2010, s. 1.

się jako bezduszny kapitalista, nastawiony wyłącznie na zysk; prototyp również współczesnego bogacza, któremu zależy tylko na bogaceniu się. Owo „coś” z drugiego fragmentu wprowadza jednak słabo kamuflowany pierwiastek metafizyczny, który staje się czytelny jedynie w kontekście protestanckiej religijności. Choć w powieści nie mówi się o tym w żadnym miejscu bezpośrednio, badacze nie mają wątpliwości, że Newman jest protestantem¹⁸ i ma to zasadnicze znaczenie również dla imagologicznego rozumienia tej postaci. Siłę i znaczenie religii protestanckiej dla rozwoju kapitalizmu najlepiej przedstawił w swej słynnej książce Max Weber¹⁹. Pierwszy z przywołanych przed chwilą cytatów można potraktować jako wprowadzenie do słów niemieckiego socjologa, przedstawiającego proces tworzenia się nowożytnego kapitalizmu: „Dawny spokojny tryb życia ustępował miejsca twardej trzeźwości – wśród tych, którzy byli aktywni i bogacili się, gdyż nie chcieli konsumować, lecz nadal zarabiać”²⁰. Zgodnie z przekonaniem, którego punkt wyjścia stanowił kalwinizm, z czasem przekształcający się w myśl coraz bardziej zsekularyzowaną²¹, „na ziemi, człowiek, który chce być pewien swego stanu łaski, musi «czynić dzieła tego, który go wysłał, póki dzień trwa». Nie gnuśność i konsumpcja, lecz tylko działanie służy według jednoznacznie objawionej woli Boga pomnażaniu Jego chwały”²². Z całej powieści przebija taka właśnie aktywistyczna postawa Newmana w każdej dziedzinie jego działalności²³. Warto zauważyć, że ustalenia Webera same w sobie stanowią archetypowy obraz własny amerykańskiego sposobu bycia i myślenia.

18 W. Graham, *Growing Up Absurd: The Search for Self in Henry James's "The American"*, w: *A Companion to Henry James*, ed. by G.W. Zacharias, Chichester 2008, s. 53.

19 M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu. Protestanckie „sektory” a duch kapitalizmu*, przeł. B. Baran, P. Miziński, Warszawa 2010.

20 Tamże, s. 47.

21 Struktura stosunku do świata i prowadzenia interesów została zachowana nawet wówczas, gdy „szczerłość ich [kapitalistów] »religijności« [...] często była bardziej niż wątpliwa” (tamże, s. 142). Pozostała ona istotna również dziś, o czym można się przekonać, czytając książki współczesnego teoretyka amerykańskiego kapitalizmu, George’a Gilder. Por. G. Gilder, *Wiedza i władza. Informacyjna teoria kapitalizmu i wywołana przez nią rewolucja*, przeł. J. Lang, Poznań 2016.

22 M. Weber, dz. cyt., s. 113.

23 Również podróż po Europie podporządkowana jest „działaniu”. Newman niezmiernie studiuje przewodniki i zwiedza interesujące go obiekty – właściwie nie odczuwając przy tym głębszych przeżyć estetycznych (przez purytański protestantyzm traktowanych podejrzliwie czy wręcz z wrogością) – lecz traktuje je jako rodzaj zadania, które sam na siebie nałożył, radując się w większym stopniu jego spełnieniem, aniżeli doświadczeniem spotkania ze sztuką Starego Świata (A, 105–123). Nie trzeba przy tym dodawać, że od pierwszej sceny narrator z bezlitosną ironią ukazuje swego

Zupełnie inaczej wygląda kupiecka kariera Stanisława Wokulskiego. Przejąwszy po zmarłej żonie niewielki sklep, w pewnej chwili spienięża, co może, i wyrusza na toczącą się wojnę krymską, by zrobić na niej majątek. Dlaczego to robi? Powody w toku powieści pojawiają się dwa. Po pierwsze:

Mincle i zawsze Mincle!... Dziś niech mnie porównują z Minclami. Sam jeden przez pół roku zarobiłem dziesięć razy więcej aniżeli dwa pokolenia Minclów przez pół wieku. Na zdobycie tego, com ja zdobył między kulą, nożem i tyfusem, tysiąc Minclów musiałoby się pocić w swoich sklepikach i szlafmycach. Teraz już wiem, ilu jestem wart Minclów, i jak mi Bóg miły, dla podobnego rezultatu drugi raz powtórzyłbym moją grę! Wołę obawiać się bankructwa i śmierci, aniżeli wdzięczyć się do tych, którzy kupią u mnie parasol, albo padać do nóg tym, którzy w moim sklepie raczą zaopatrywać się w waterklozety...

(L, I: 68)

W krótkiej wypowiedzi aż sześć razy powraca nazwisko „Minclów” urastających w ten sposób do rangi symbolu mieszczańskiej kondycji. Ten gorączkowy patos powracającego z wojny Wokulskiego dobrze oddaje nie tylko stan emocjonalny bohatera, ale również nadaje ton jego zmaganiom ze światem. Pieniądze nie są dla niego podstawową wartością, on chce być bogaty, bo pragnie udowodnić coś otaczającemu go światu. Gotów narazić się na lęk przed bankructwem, byle poczuć własną wartość, wymusić na społeczeństwie uznanie własnej podmiotowości. Walka ta jest jednak podszyta lękiem, którego zupełnie nie zna Newman, skoro doświadczał finansowej klapy swych przedsięwzięć (A, 35, 56–57) i to również go wzmocniło. Odnaleźć w tym można odbicie Hegłowskiej relacji pana i niewolnika. Wokulski byłby w takim razie niewolnikiem walczącym o uznanie siebie, o szacunek. Impuls do poszukiwania szacunku u mieszczan – z czasem również u arystokracji – stanowi zupełnie odmienna niż w konkurencyjnym świecie Amerykanina struktura społeczeństwa i związane z tym przesady. Sama struktura odwołuje się do wciąż silnego w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku w Polsce feudalizmu²⁴,

bohatera jako dyletanta, który nie ma pojęcia o sztuce (A, 5–22) – Christopher Newmana to bardzo bogaty prostak, choć w toku powieści okazuje się, że brak zrozumienia dla wartości artystycznych nie oznacza braku etycznej wrażliwości. Ewa Paczowska określa go jako „konsumenta” (dz. cyt., s. 229) i te dwie perspektywy wzajemnie się uzupełniają. Można mówić o pewnej stałej relacji zamożnych Amerykanów do Europy w tej sferze, gdyż identycznie (podróżując po świecie i kupując niemal wszystko, co się spodoba) zachowuje się również Verver, bohater przywoływanej przez badaczkę innej powieści Henry’ego Jamesa, *Złota czara*. Por. H. James, *Złota czara*, przeł. A. Kłosiewicz, Warszawa 2011, s. 125–126.

24 Feudalizm wkomponowany w polską mentalność tamtych czasów opisuje Jan Sowa. Por. J. Sowa, *Fantazmatyczne ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 364 i n.

którego dominującą grupę – szlachtę usiłowało naśladować z trudem rodzące się mieszczaństwo. Jak trafnie i emblematycznie wskazuje Magdalena Micińska, „szewc Kiliński, choć mianowany patronem mieszczaństwa polskiego [...], jest przede wszystkim zlepkiem cech przejętych z etosu rycerskiego”²⁵. Na przednowoczesną wciąż jeszcze wówczas w Polsce strukturę społeczną należy nałożyć wpływ Kościoła katolickiego, w którym hierarchiczność stanowi cechę konstytutywną²⁶. Przywołane tu elementy owocują w tekście *Lalki* takimi oto sformułowaniami dotyczącymi kupieckiej kariery Wokulskiego:

Dla osób posilających się w tej co radca jadłodajni, dla jej właściciela, subiektów i chłopców przyczyny klęsk mających spaść na S. Wokulskiego [...] tkwiły w niespokojnym charakterze, w awanturycznym życiu, zresztą w najświeższym postępku człowieka, który mając w ręku pewny kawałek chleba i możliwość uczęszczania do tej oto tak przyzwoitej restauracji, dobrowolnie wyrzekł się restauracji, sklep zostawił na Opatrzności boskiej, a sam z całą gotówką odziedziczoną po żonie pojechał na turecką wojnę robić majątek [...].

Inny na jego miejscu ożeniłby się z jaką uczciwą panią i żyłby w dostatku, bo co to, panie, dziś znaczy sklep z reputacją i w doskonałym punkcie!... Ten jednak, wariat, rzucił wszystko i pojechał robić interesa na wojnie. Milionów mu się zachciało czy kiego diabła.

– Może je będzie miał – odezwał się agent.

– Ehe! – zachnął się radca. – [...] Myślisz pan, że w Turcji znajdzie jeszcze bogatszą babę aniżeli nieboszczka Minclowa?...

(L, I: 7–8, 16)

Ten nieco dłuższy fragment z powieściowej ekspozycji dobrze pokazuje stan wspomnianej mentalności. Zgodnie z nim społeczny obraz kupca, który chce być bogaty, jest negatywny przede wszystkim dlatego, że chce on opuścić miejsce zajmowane dotąd w społecznej hierarchii. Już jest parweniusem, bo osiągnął je poprzez małżeństwo, a nie z urodzenia, co podkreśla złośliwość bijąca z ostatniego pytania radcy, a jeszcze chce się wybić. Diagnoza: „wariat”! Aдекватna droga życia, wedle mieszczańskiej opinii, to umiar i trzymanie się miejsca wyznaczonego (przez Boga?) w społecznej strukturze, a jemu „zachciało się” milionów. W tym świecie nadmierna ambicja jest podejrzana, a chęć dorobienia musi skończyć się klęską, która będzie widomą karą za naruszenie społecznego *status quo*.

25 M. Micińska, dz. cyt., s. 82.

26 W książce *Freuda sen o kulturze* Paweł Dybel wskazuje na silną rozbieżność między hierarchicznością katolicyzmu (i komunizmu) a programowym jej brakiem w protestantyzmie i kapitalizmie, co według niego ma duży wpływ na zachowania naszego społeczeństwa zarówno w przeszłości, jak i współcześnie. Por. P. Dybel, *Freuda sen o kulturze*, Warszawa 1996, s. 236 i n.

Negatywne opinie o Wokulskim powracają w powieści cyklicznie, a kolejny dialog ukazuje społeczny obraz kupca w naszym społeczeństwie nie tylko w XIX wieku:

- Fraszka ożenek – [...] bogaty ożenek nie hańbi. Ale te miliony zarobione na dostawach w czasie wojny, z daleka pachną kryminałem.
- Podobno nie kradł – odezwał się półgłosem ktoś trzeci.
- W takim razie nie ma milionów – huknął bas. – A w takim znowu wypadku po co zadziera nosa!... czego pnie się do arystokracji?

(L, I: 253–254)

Bogactwo w powszechnej opinii może pochodzić wyłącznie z działań nielegalnych. Uczciwą pracą nie sposób dorobić się fortuny, gdyż obowiązującą wydaje się aporia, w myśl której nie da się równocześnie pracować uczciwie i być bogatym. Przy czym akcent zostaje położony na brak zaufania, okazywany bogactwu niebędącemu efektem dziedziczenia²⁷.

Podobnie, niczym refren, brzmią słowa arystokraty:

... Bo i ten jego majątek, jakoby zrobiony w Bułgarii...

- Naturalnie. To zarazem tłumaczy, dlaczego prezesowa pomimo bogactwa tak mało wydaje na siebie.
- I księżę bardzo na niego łaskaw...
- Przez litość, czy nie za mało?... Niech tylko pani spojrzy na nich obu...
- Sądziłabym, że nie ma ani śladu podobieństwa.
- Zapewne... ale ta duma, pewność siebie...

(L, I: 198)

Tu również bogactwo nie bierze się z pracy, lecz z dziedziczenia – stąd „jakoby zrobiony”. Łaskawość zaś prezesowej Zasławskiej jest odczytywana jako (nielegalne) pokrewieństwo.

Powiązane ze sobą obrazy kupca – dorobkiewicza (już to słowo ma w języku polskim pejoratywne zabarwienie) u mieszczan i klasy wyższej odsyłają dokładnie do tych samych jego imagologicznych obrazów: Wokulski

27 Dobrze przedstawiany tu sposób myślenia, kreujący imagologiczny sposób postrzegania wybijającego się kupca, rekonstruuje przywoływany wcześniej Max Weber: „Fakt, że ktoś może uczynić celem pracy swego życia wyłącznie to, iż pójdzie do grobu obciążony sporym materialnym bogactwem, człowiek przedkapitalistyczny potrafi sobie wyjaśnić tylko jako owoc perwersyjnych popędów” (M. Weber, dz. cyt., s. 50). Wyraźnie zresztą widać, że nawet autor, nie mówiąc o głównym bohaterze, nie potrafi zaproponować pełnego pozytywnego obrazu kapitalisty bez jasnej deklaracji, że dla Wokulskiego zdobywanie majątku nie jest celem samym w sobie, lecz służy zupełnie innym sprawom. A gdy już go zdobywa, sklep, dzięki któremu zaczął swoją kupiecką karierę, staje mu się tak dalece obojętny, że nie ma nawet ochoty przeglądać ksiąg rachunkowych po niemal rocznym pobycie poza krajem.

pozostaje w zawieszeniu między klasami, co automatycznie skazuje go na marginalizację i odtrącenie przez obie. Jednocześnie jednak jest obu potrzebny, w związku z czym przyjmują go, lecz nie przestaje być lekceważony i skazywany na klęskę. Konieczności pokonywania takich przeszkód w swoim społeczeństwie nigdy nie zaznał Newman.

Drugim powodem, dla którego Wokulski chciał się wzbogacić, była miłość do Izabeli Łęckiej, o czym poniżej.

MIŁOŚĆ

Choć obaj mężczyźni są zakochani w kobietach z wyższych sfer, ich miłosne klęski mają – co prawda – podobne przyczyny, lecz inaczej rozkładają się akcenty. Jak zauważa Wenda Graham, Newman również w stosunku do własnego ożenku nie przestaje być kapitalistą²⁸. W rozmowie z przyjaciółką, panią Tristram, Amerykanką od dawna mieszkającą we Francji, wyznaje bez ogródek: „Chciałbym wszystko załatwić w dobrym stylu. Nie chcę popełnić błędu i pragnę odnieść pełny sukces. Muszę dokonać właściwego wyboru. Moja żona musi być kimś wspaniałym” (A, 61). Wypowiada te słowa jeszcze przed poznaniem madame de Cintré. Bohater myśli o małżeństwie jak o kolejnym przedsięwzięciu, w którym chce odnieść sukces na wielu poziomach: nie chodzi tylko o samo zawarcie małżeństwa, ale również o to, by ewentualna wybranka była odpowiednią osobą.

To właśnie pani Tristram staje się swatką i zwraca jego uwagę na piękną, inteligentną i pełną cnót wdowę pozostającą we władzy matki i brata, zubożałą francuską arystokratkę. Pierwsze jej małżeństwo z dużo od niej starszym markizem de Cintré zakończyła jego śmierć. Sugestie w tekście wskazują, że nie było to szczęśliwe małżeństwo, od początku zaaranżowane, a piękna – wówczas jeszcze – panna Bellegarde nie miała nic do powiedzenia²⁹.

Poruszający się niezręcznie w świecie arystokracji, słabo znający francuski, ale za to odważny i nastawiony na sukces Newman podbija serce wybranki. Madame de Cintré wystawia go na próbę, ale nie mówi „nie”. Wówczas kupiec udaje się do jej matki. Części tej rozmowy warto przyjrzeć się bliżej:

– Tak, będzie pani temu przychylna? [małżeństwu córki z Newmanem – M.G.]

– Czy będę przychylna? – Madame de Bellegarde patrzyła na niego przez chwilę, a potem potrząsnęła głową. – Nie – powiedziała łagodnie.

28 W. Graham, dz. cyt., s. 60, 65.

29 Bez trudu można zauważyć analogię między markizem de Cintré z panią Minclową. Żona Wokulskiego zmarła, zatruty się środkami odmładzającymi. Markiz miał zwyczaj malowania się, o czym ze wstrętem wspomina angielska dama do towarzystwa i służąca Bellegarde'ów, Miss Bread (A, 589).

– Może będzie mogła mnie tolerować. Może pozwoli pani, żeby sprawy toczyły się własnym torem?

– Pan nie zdaje sobie sprawy, o co prosi. Jestem bardzo dumną i wścibską starą kobietą.

– No cóż, a jestem bardzo bogaty – odparł Newman. [...]

– Jak bardzo bogaty?

Newman podał okrągłą cyfrę, która zabrzmiała tak wspaniale, jak wspaniale może brzmieć ilość dolarów w przeliczeniu na franki. Dorzucił kilka szczegółów finansowych, wystarczająco uzupełniających relację dotyczącą jego majątku.

Madame de Bellegarde słuchała w milczeniu.

– Jest pan bardzo szczery – podsumowała. – Odpłacę panu tym samym. Ogólnie biorąc, wolałabym panu sprzyjać, a nie tylko zadowolić się tolerowaniem. Ale dla mnie łatwiejsze będzie tolerowanie pana.

(A, 240–241)

Istotne w przytoczonej rozmowie są dwa momenty. W pierwszym Newman odważnie pyta, czy matka jego wybranki zgodzi się, by jej córka wyszła za niego za mąż. Wtedy otrzymuje negatywną odpowiedź. Wobec tego rozpoczyna negocjacje, w których główną rolę odgrywa jego majątek. Wykorzystując wiedzę o kłopotach finansowych Bellegarde'ów, zmusza nestorkę rodu do ustępstwa będącego drugim węzłowym momentem rozmowy. Pytanie: „Jak bardzo bogaty?” oznacza przystąpienie przez arystokratkę do stołu rozmów. Suma, którą usłyszała, pozbawia ją kontrargumentów. W tym momencie wydawać się mogło, że Newman przelicytował każdego innego kandydata na męża (zwłaszcza, że żadnego nie było)³⁰.

Imagologiczne znaczenie tej rozmowy jest trudne do przecenienia. Mimo składanych w różnych momentach deklaracji o wolności kobiet w podejmowaniu decyzji, przewaga kupca nad innymi konkurentami na rynku matrymonialnym wynika z jego zamożności. Rysowany przez Henry'ego Jamesa obraz „nowego człowieka” jest bardzo spójny i konsekwentny. Zdobywanie bogactwa uczy zarówno znajomości, jak i korzystania z mocy, niemal metafizycznej³¹, która w tym bogactwie tkwi. Nośnikiem i „magiem” posługującym się ową „mocą” jest właśnie jego bohater.

30 Warto zwrócić uwagę, że takie korzystanie z majątku jako strategię postępowania wobec Łęckich sugeruje Wokulskiemu Suzin w czasie ich spotkania w Paryżu: „Kupcowi trzeba subiektów, a kobiecie bijących przed nią czołem, choćby dla zasłonięcia tego zucha, który nie bije pokłonów. Rzecz całkiem naturalna. Tylko ty, Stanisławie Piotrowiczu, nie wchodź między czeredę, a jeżeliś wszedł, podnieś głowę. Pół miliona rubli kapitału to przecie nie plewy; z takiego kupca nie powinni naśmiewać się ludzie” (L, II: 177).

31 „Niemał”, jeśli weźmie się pod uwagę, że brat pisarza, William James jest uważany za ojca amerykańskiego pragmatyzmu (W. James, *Pragmatyzm. Nowa nazwa kilku*

Obrazu tego dopełni miłosna kłęska Newmana. Rodzina Bellegarde'ów wycofa się z wyrażonego – nie bezpośrednio, ale jednak – przyzwolenia na małżeństwo z madame de Cintré dopiero wówczas, gdy pojawi się „lepszy” kandydat, Lord Deepmere. „Lepszy”, ponieważ również będzie bogaty (nawet jeśli nie aż tak, jak Amerykanin), a jednocześnie z urodzenia będzie należał do grupy uprzywilejowanej, będąc dalekim kuzynem markizów i legitymując się odpowiednio długą listą dobrze urodzonych przodków. Newman w pewnym sensie odnosi zwycięstwo, gdyż jego wybranka odmawia wyjścia za mąż za lorda i chroni się w klasztorze.

Miłosne zabiegi Christophera Newmana okazują się konsekwentnym dopełnieniem kupieckiej kariery. W rozmowie z matką wybranki ukazuje cały negocjacyjny kunszt człowieka interesu. I choć stać go na niemal romantyczne odruchy (np. staje pod murami klasztoru, w którym zamieszkała ukochana) i po powrocie do Stanów nie jest już w stanie prowadzić na nowo takiego życia, jak przed wyjazdem do Paryża, to jednak nie przestaje być amerykańskim archetypem człowieka interesu, a cała odpowiedzialność za jego erotyczne niepowodzenia spada na niezrozumiały dlań Stary Świat. Niedokonanie zaś zemsty na nich (wszedł w posiadanie dokumentu, który mógł Bellegarde'ów kompletnie skompromitować) pozostaje w ścisłym związku z być może nie w pełni uświadomianym i mocno już zeświecczonym chrześcijańskim wezwaniem do miłowania również swych wrogów.

Miłosne perypetie Wokulskiego mimo podobnego scenariusza i zakończenia (łącznie z udziałem w jego kłęsce innego arystokraty – Starskiego) tworzą jednak zupełnie inny obraz imagologiczny. Tak jak bohater *Lalki* w gruncie rzeczy ma co najmniej ambiwalentny stosunek do zdobytego majątku, tak i jego miłość do panny Izabeli jest realizowana według *quasi-romantycznego* scenariusza³².

Począwszy od symbolicznego i afektowanego miejsca, czyli teatru, w którym Stanisław pierwszy raz zobaczył Izabelę i zakochał się w niej. Dla prowadzonych tutaj rozważań miejsce to ma duże znaczenie, ponieważ kreuje

starych metod myślenia. Popularne wykłady z filozofii, przeł. M. Filipczuk, Kraków 2004), ale zajmował się również ówczesną duchowością (W. James, *Doświadczenie religijne*, przeł. J. Hempel, Warszawa 2012). Ta specyficznie amerykańska ambiwalencja wynika z opisanych przez Webera związków między religijną etyką a jej materialistycznymi przekształceniami i konsekwencjami. Co z kolei stanowi przedmiot rozważań Charlesa Taylora. Por. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński, O. Lipiec, A. Lipszyc i inni, oprac. T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2012, s. 380 i n.

32 Na specyficzną strukturę miłości Wokulskiego do Łęckiej zwraca uwagę m.in. Józef Bachórz we wstępie do cytowanego wydania *Lalki* (s. LXXVI i n.).

konsekwentnie podtrzymywany później w powieści obraz miłości bohatera: przestrzeń teatralna wskazuje na iluzoryczność – dziś można by powiedzieć symulakryczność – doznawanych przez bohatera emocji³³. Wokulski samego siebie umieszcza w narracyjnej formule dramatycznej, która zaczyna się komediowo, lecz kończy tragicznie. Na pierwotną komediowość wskazuje układ teatralny sceny, która w tym wypadku obejmuje widownię: on znajduje się na dole i zakochuje się „od pierwszego wejrzenia” w przebywającej na balkonie arystokratce. Mamy więc do czynienia z czytelnym dla polskiej wyobraźni powtórzeniem romantycznej struktury nieszczęśliwej miłości ubogiego szlachcica do pięknej, lecz niedostępnej arystokratki (archetyp tego scenariusza stworzył Adam Mickiewicz w *Dziadów* części IV).

Wokulski wciela się w rolę kupca, gdyż uznaje, że to jedyny sposób, by zdobyć rękę wybranki. Chce tego dokonać przy pomocy pieniędzy i długo wydaje się, że to słuszna droga, skoro w chwili wkroczenia na salony arystokratyczne Warszawy, pojawiają się i takie komentarze:

- W każdym razie kupiec...
- Czymże kupiec gorszy od bankierów?
- Kupiec galanteryjny, sprzedaje portmonetki – nalegał brunet.
- My czasami sprzedajemy herby... – wtrącił trzeci [...]
- Jeszcze zechce ożenić się tutaj...
- Tym lepiej dla pańien.
- Ja bym mu sam oddał córkę. Człowiek, slysze, porządny, bogaty, posagu nie strwoni...

(L, I: 199)

Można więc założyć, że gdyby bohater zamierzał po prostu skoligacić się z polską arystokracją, zachowując się przy tym jak kupiec – zgodnie z samemu sobie narzuconym stereotypowym wyobrażeniem o tej roli – prawdopodobnie mielibyśmy do czynienia z komedią. Jednak Wokulski zakochał się romantycznie i oczekuje (pragnie) nie tylko ręki Izabeli, ale również odwzajemnienia jego uczuć, zgodnie z teatralnym wyobrażeniem na jej temat.

Dlatego nie wkracza do domu Łęckich z matrymonialną ofertą ekonomiczną, tak jak zrobił to Newman wobec rodziny madame de Cintré, lecz prowadzi grę, która jego samego stawia wobec arystokratycznego ojca ukochanej w sytuacji już nawet nie petenta, ale zgodnie z wyobrażeniem Łęckich – plenipotentą. Pozostaje w powieści w kręgu romantycznych wyobrażeń o miłości, które podtrzymuje w nim hrabina Zasławska, wspominając

33 Taki obraz utwierdza powracająca jak refren w powieści scena zabawy Rzeckiego lalkami.

niespełniony związek z jego stryjem, realizujący się w pamięci miejsca³⁴. Pozostając jednak w kręgu teatralnych metafor, Wokulski przedstawia męski sposób postrzegania miejsca kobiety w jego wyobrażeniu o miłości:

[...] dla mężczyzny kochającego kobieta jest świętością jak ołtarz. Słusznie czy niesłusznie, ale tymczasem tak jest. Otóż jeżeli pierwszy lepszy awanturник zbliża się do tej świętości jak do krzesła i postępuje z nią jak z krzesłem, a ołtarz prawie zachwyca się podobnym traktowaniem, wówczas... pojmuje pani?... Zaczynamy przypuszczać, że ów ołtarz jest naprawdę tylko krzesłem.

(L, II: 484)

W przywołanym fragmencie doskonale uwidacznia się przejście od romantycznej sakralności uczucia do trywializacji erotycznej relacji, jeśli wykracza ona poza wyznaczone granice. Ołtarz, który staje się krzesłem – taka zamiana jest możliwa tylko w ramach teatralnej wyobraźni. Tym razem Wąsowska zdołała jeszcze sprowadzić z powrotem Wokulskiego do romantycznego paradygmatu, co zaowocowało romantycznymi zaręczynami, w czasie których Stanisław ofiarowuje Izabeli symboliczny dla niego medalion z lekkim metalem, stanowiący kolejny teatralny artefakt, który w jego przedstawieniu odgrywa istotną rolę, dla kobiety zaś okaże się jedynie gadżetem.

Zdradzony i upokorzony, zrywa wreszcie z teatralną fikcją i zaczyna mówić językiem kupieckim i z mieszczańską skrupulatnością wyznacza kobiecie jej pozycję w małżeńskim kontrakcie. Na pytanie Wąsowskiej o równość kobiet i mężczyzn odpowiada jasno:

W sumie są równe, w szczegółach nie! Umysłem i pracą przeciętna kobieta jest niższą od mężczyzny, ale obyczajami i uczuciem ma być od niego o tyle wyższą, że kompensuje tamte nierówności. Przynajmniej tak nam to ciągle mówią, a my w to wierzymy i pomimo wielu niższości kobiet stawiamy je wyżej od nas... Jeżeli zaś pani baronowa zrzekła się swoich zalet, a że się ich od dawna zrzekła, tośmy widzieli wszyscy, więc nie może dziwić się, że straciła i przywileje. Mąż pozbył się jej jako nieuczciwego współnika.

(L, II: 623–624)

„W sumie”, „w szczegółach”, „kompensacja”, „wspólnik” – pomijając antykobięcy wydźwięk tej wypowiedzi³⁵, w zakończeniu powieści jest widoczna

34 E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 247 i n.

35 W obu przypadkach bohaterowie wykazują silną mizoginię i patriarchalność, jednak ze względu na szczupłość miejsca zdecydowałem się ten aspekt pominąć, gdyż zasługuje on na osobny artykuł. Jeśli chodzi o powieść Bolesława Prusa, interesującym punktem wyjścia mógłby być artykuł Wacława Forajtera. Por. W. Forajter, *Rozpustny Wokulski. O aluzjach erotycznych w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 23–52.

gruntowna zmiana języka, ujawniająca podstawowy problem w obrazie polskiego kupca. Tak jak uprzednio wykazałem, że bycie kupcem „samym w sobie” to za mało – polski kupiec nie może robić tego tylko po to, by być bogatym, tak i kupiecka miłość „musi” być czymś więcej niż prostą chęcią czy to posiadania odpowiedniej żony, czy to zmiany statusu społecznego. Wewnątrz wspólnoty pozycja tego, który zarabia pieniądze i w związku z tym chciałby uzyskać również matrymonialne profity, jest bardzo słaba, a Wokulski stanowi archetypowy przykład społeczno-etycznego uwikłania bohatera, który jednocześnie chce stworzyć nową jakość i pozostać w zgodzie z kulturowymi normami swego przednowoczesnego społeczeństwa.

Zestawienie dwóch narracji, w których kupcy dążą do poślubienia kobiet z wyższych sfer, pozwala na wyprowadzenie kilku imagologicznych wniosków. Przede wszystkim ich wzajemne oświetlanie wydobywa konstytutywne i zarazem różniące cechy obu bohaterów. Wyraźnie widoczne są – potwierdzające sens takich badań – różnice między nimi, wynikające z narodowości czy wyznawanych religii i systemów wartości. Mimo podkreślanych podobieństw w strukturalnej budowie obu narracji³⁶ uzyskaliśmy różne obrazy.

Z jednej strony pewny siebie, zwycięski kapitalista-zdobywca (nie bez powodu nosi imię Christopher), kierujący się w życiu spójnym zespołem reguł wywiedzionych z głębokich warstw fundujących tożsamość społeczeństwa, do którego należy. W jego życie są wpisane zwycięstwa i klęski, nie ma on jednak o to do nikogo pretensji. Dlatego ostatecznie radzi sobie również z matrymonialnym (bardziej jednak niż erotycznym) zawodem, również dlatego że nie przyjął reguł rządzonych światem wybranki. Klęska w tej sferze przynosi poważne konsekwencje dla jego życia, ale nie zabija go ani fizycznie, ani moralnie. Bohater Henry’ego Jamesa należy do społeczności nowoczesnej, dając archetypowy wizerunek przedstawiciela klasy, którą Amerykanie – w dzisiejszym rozumieniu – stworzyli.

Z drugiej zaś strony – polski kupiec, który w gruncie rzeczy nie chce nim być, gdyż społeczeństwo, do którego należy, nie akceptuje prób przekrocze-

36 A w toku całej powieści można by ich znaleźć znacznie więcej, np. pojawiające się w moich rozważaniach kobiety jako doradczynie bohaterów, pani Tristram i pani Wąsowska, charakterologicznie do siebie podobne, czy niewspomniane spotkania z pannami niezbyt moralnego prowadzenia, którym bohaterowie usiłują – ostatecznie bez powodzenia – pomóc w zaprowadzeniu ładu we własnym życiu przy pomocy pieniędzy, *etc.* Na obie pary bohaterek w swoim tekście zwróciła uwagę Ewa Pączoska (dz. cyt., 228–229).

nia ram sztywnej struktury społecznej. Dla niego większym problemem jest negatywna opinia społeczna (której formalnie nie podziela, lecz zachowuje się, jakby była mu bliska), pragnąca zachowania *status quo* i prostych, czytelnych przednowocześnie rozumianych zasad i relacji. Wokulski uznał, że przy pomocy zdobytego bogactwa zdobędzie kobietę, którą obdarza romantycznym (teatralnie egzaltowanym) uczuciem pozostającym – jak się okazuje – w sprzeczności z nabytym sposobem myślenia. Wieszczonea przez wszystkich klęska nadchodzi, gdyż aporie, w które popadł (kupiec/ roman-tyk, małżeństwo jako przedsięwzięcie/ miłość jako romantyczne uczucie) są nie do przezwyciężenia.



ABSTRACT

THE MERCHANT AND LOVE. THE IMAGOLOGICAL
LOOK AT “THE AMERICAN” BY HENRY JAMES
AND “THE DOLL” BY BOLESŁAW PRUS

The article presents a comparative imagological analysis of the main characters in the James’ *The American* (Christopher Newman) and Prus’ *The Doll* (Stanisław Wokulski). By using the aforementioned methodology, the author demonstrates the formation of the model of the merchant in the American and Polish societies. Despite the structural similarities in the creation of both threads, visible differences indicated a difference, on the one hand, in the self-perception of the merchant in relation to the world, on the other hand, in their relations with the society. The author, referring among other things to the classic work of Max Weber, demonstrated the importance of the differences present between different nations on account of religion, which translate into historical and social relations within particular societies.

KEYWORDS

Bolesław Prus, Henry James, imagology, literary comparatistics,
Max Weber, society